Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 155. ŚRODA 12 Lipca 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła po cieniu	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska nadzwyczajne i inne uwagi.
9	6	27 7. 42	+10. 2,4	57	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	8. 1	15. 8,5	64	Wschodni ,,	,,	
	10	8 60	11 1,4	61	Pł. Zachodni	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Stronnictwa i rewolucye.

Słyszymy tylokrotne powtarzane nazwy stronnictw i tak: stronnictwo monarchiczne, reakcyjne, republikanckie, absolutne, konstytucyjne i t. d. Wszystkie te nazwy dadzą się odnieść do tych dwóch wyobrażeń: stronnictwo jednego możnego człowieka (biorąc tu i cały orszak jego satellitów); stronnictwo ludu całego (i jego dobra w ogólności) — Dziś szczególnie, gdzie wpływ możnych a i najmożniejszych ludzi prawie zupełnie ustał, gdzie kolej czasu toczy się w porządku wypadków ogólnym nie szczegółowym — gdzie natchnienie, lub dążność jednego człowieka żadnego nie wywiera wpływu — gdzie historya Ludów massą się przewala na drodze wszystko obejmującego czasu — dziś wszystkie odcienia stronnictw zbladły przed ogromem wypadków — znikły i pozostało z nich dwie tylko strony przeciwne: czarna i biała — zła i dobra — despotyczna i ludowa — Same nawet dziennikarstwo wszystkich autorów można dziś podzielić na dwie klassy: z których każda według swoich zdolności pióro w sztylet, atrament w krew zamienić zdoła lub przeciwnie — stosownie do usposobienia pisarza — czy on ognistym żarem miłości swego ludu, czy to krwią zimną — jak żaba po uszy w błocie siedząca — oddycha. Gdy zastanowimy się nad rewolucyą obecną tak wielką, tak olbrzymią — jakiej dotąd nie pamięta karta dziejów świata — gdy tę rewolucyą umysłów ludzkich podzielić zechcemy według narodowości europejskich — to przyznać musimy że pomiędzy rewolucyami obecnej chwili pierwsze i najgodniejsze ze wszystkich trzyma miejsce rewolucya Wiedeńska. Cóż bowiem wznioślejszego w historyi, co więcej pocieszającego serce myślącego człowieka jak ów boski widok: powstanie akademickiej młodzieży, tego najzacniejszego kwiatu ludzkości — która to zebrawszy na niwach mądrości kwiat wiedzy — składa cały plon swej pracy, swojego znoju na łonie matki wspólnej Ojczyzny — Serca te szlachetne nie przestają na tém — łączą się bratnim ogniwem, stają na czele ludu, stawiają mężne piersi za sprawę świata — oddają krew i wszystko dla szczęścia pokoleń — i wywalczają potęgą myśli, słowa i czynu wolność narodów. Zbladła kamarylla — i arystokracya i biurokracya spojrzały po sobie z trwogą — myślały że to będą czasy wandalizmu i łupieży! — nie. Młodego pokolenia potęga tak jest wielka, tak silna życiem historycznem — że działając samą tylko siłą moralną bez krwi rozlewu — dosięga swoich olbrzymich zamiarów, z gruntu przewracając odwieczne zasady starej, mchem porosłej monarchii z piętnastu złożonej narodów — a na szczątkach spleśniałych gruzów nową wznosi latorośl potężnego mocarstwa — dla siebie nic nie pragnąc, nic nie przyjmując nad te tylko wawrzyny jakie im zapewnia historya — i zaprawdę cóż piękniejszego, cóż szlachetniejszego w dziejach ludzkości nad ten piękny rys charakteru młodzieży Wiedeńskiej? Ci którzy wszystko zdziałali, przed których majestatem runął moloch — ci co przyłożywszy „ramię do ramienia podważyli ziemskie kolisko" — ci potężni, ci panowie owocześni całego państwa cóż oni też wzięli dla siebie? Zdziwiła się kamarylla i biurokracya widząc na własne oczy jak jest bezinteresowną, jak skromną w życzeniach swoich ta młodzież która dokonawszy wielkiego dzieła, na jakie daremnie siliły się wieki — z zaufaniem oddając władzę, w to święte miano Ojczyzny w ręce mężów, których powszechna reputacya zdawała się być rękojmią na przyszłość nic sobie nie zostawiła prócz sławy i tego przekonania że przyczyniła się do dobra swej ojczyzny. Prawdać to jest, że w tym swoim wyborze nie pomyliła się ta zacna młodzież, że w tym wyborze objawiła się czysta, niezepsuta egoizmem, niepokalana namiętnością miłość ludzkości — miłość Ojczyzny — boć nad to wzniosłe uczucie; że się jako prawy obywatel, wiernie służyło dla dobra ludzkości i swego kraju — co może być wznioślejszego cóż jeszcze lepszego ta ziemia dać może?

Cześć więc Tobie szlachetna młodzieży Wiedeńska! — Cześć wam Wiedeńczycy! Gdyby rewolucya Wiedeńska była jedynie owocem fakcyi czyli stronnictwa, gdyby była czynem tylko przez część ludu zaimprowizowanym — takowa w żaden sposób dotychczasby się nie utrzymała. Runęłaby już dotąd jak wszelkie niedoskonałe utwory ludzkie. Ale nie. Rewolucya w Wiedniu, jest objawem uroczystym woli całego Narodu — co mówię? wszystkich ludów nowszego pokolenia — jest wykazanie *wewnętrznego przekonania* całego Narodu, że on już jest pełnoletnim — że już przyszedł do swej wiedzy mezkiej, że odtąd ani rózgi pedagoga, ani ucisków, ani kradzieży złodziejskiego systematu dalej cierpieć nie może. I nie jestże to dowodem, że ten pocz-

ciwy, gościnny, zacny lud wiedeński dojrzałym już jest do pozyskania swobód człowieka, gdy zaraz nazajutrz po owym dniu wiekopomnym, gdzie na barykadach ważyły się losy Narodów — gdzie walkę na śmierć prowadził brudny egoizm z wielkodusznem poświęceniem — gdzie sto tysięcy mężów wolności stanęło w jéj obronie na śmierć gotowi — ten sam lud bohaterski osiągnąwszy to, co jest świętym udziałem człowieka — wraca spokojnie, ochoczo i wesoło do swoich zwykłych codziennych zatrudnień, czynności i uciech, które wiadomo jak ważną odgrywają rolę w życiu Wiedeńczyka. Taka rewolucya nie jest farsą — taka rewolucya musi się utrzymać — boć ona przeszła — przeistoczyła się w krew Narodu. Nie było tam krwi przelewu — nie było tam zdeptania praw Ludzkości — ani poniżenia religii, ani wyuzdania zwierzęcych namiętności. Skoro prawa święte o które lud się dopominał zostały ogłoszone — lud wiedeński spokojnie pozostał — oczekując aż będą uświęcone wolą ogólną Narodu — aż na sejmie orzeczone głosem reprezentantów podniesione zostaną do potęgi prawa. J ta to spokojna postawa, to zaufanie w siły moralne Narodu przeraziło — o rozpacz przywiodło całą kamaryllę, całą arystokracyą. A cóż gdy poznała, że duch ten stanowczy, niewzruszony jak skała, ta wola żelazna Ludu — powszechną, ogólną okazała się i po innych miastach, miasteczkach, wsiach i po całym kraju? Rozpacz! Trudno przebić mur głową! Tysiączne namowy, przebiegi, przekupstwa, obietnice, zamachy reakcyjne — nic nie pomogło.

Cóż więc robi jeszcze reakcyjna kamarylla? Oto namawia wojsko to które jako nie z narodowców, nie z Austryaków złożone łatwo było oszukać i w błąd wprowadzić. Szczęściem nie wszędzie — i to nie z wielką na ich rzecz się też powiodło korzyścią. A lud ani chce wiedzieć o kamarylli ani o panach nadwornych, ani o kolasach sześciokonnych — ani o jezuitach! Cóż tu robić? Więc znowu puszczają pomiędzy poczciwy lud bombasty: „Oto buntownicy chcą was zrobić republikanami bez czci, bez wiary bezbożnikami!“ A i cóż jest republika? Rzeczpospolita? Oto rząd gdzie święcie wykonywane prawo zastępuje miejsce monarchy — a lud ma swoich reprezentantów. Ale u kamarylli, która nie ma wyobrażenia o tém co to jest cnota Narodowa, cnota obywatelska, Republika, a anarchia a rzeź a grabież to wszystko jest jedno. A wszakże konstytucya jest reprezentantką republikańskich zasad — ale zasady te bynajmniéj nie uchybiają ani osobie, ani władzy prawem opisanéj monarchy — owszem nakazuje surowo oddawać mu winną cześć i uszanowanie, i uległość wedle prawa. Zły tylko monarcha taki który jest rządzony swojemi namiętnościami, który za nic lud ma i prawa a chętnie daje ucho intrygom dworaków, taki tylko nienawidzieć może konstytucyjne ustawy — i ztąd to nie monarcha ale ci co go chcą otaczać dla swoich widoków, dla osiągnienia nad nim władzy i którym się chce i wstążeczek i gwiazdeczek i tytułów, ci tylko wiecznie podkopują wszelkie prawa ludu, wszelką konstytucyą. O gdyby dobroczynny geniusz ludzkości zwrócił uwagę naszego dobrego Cesarza na to co czyni i jeszcze widocznie czynić zamyśla niegodna kamarylla, toby się on przekonał że ludowi winien zaufać, że ten lud go kocha, że na skinienie swoje miałby krocie tego ludu, krocie gwardyi obok siebie — na swą obronę — przekonałby się że „głos ludu jest głos boży, że wola ludu jest wola boża“ i ze istnienie tronu nic nie ma wspólnego z żarłoczną czeredą dworaków — z nienasyconą, dumną i ciemną kamaryllą. Otóż to byłoby najlepsze stronnictwo: *lud z wojskiem, wojsko z ludem około monarchy swego Cesarza i ojca.* W ten czas to tron zajaśniałby niewidzianym dotąd blaskiem — i to byłaby najlepsza republika, i to byłoby połączenie wszystkich stronnictw — miłe ludziom; miłe Bogu — takowe połączenie zlałoby błogosławieństwo na całe państwo, na Naród, na przyszłe pokolenia.

AUSTRYA.

Peszt 5 Lipca. O godz. 10 rano losem wybrani deputowani udali się z mowcą swoim Palóczyn na czele, do arcyksięcia Stefana. Wszystkie gwardye i wojsko z Budy i Pesztu wystąpiły także dla dodania więcéj uroku téj świetnéj ceremonii. Nieprzejrzane tłumy ludu zalały całą przestrzeń od Budy aż do miejsca posiedzeń zgrom. nar. — wszędzie największy panował porządek i głucha spokojność. Naraz huk dział oznajmił wyjazd arcyksięcia ku sali posiedzeń. Gdy zaś pochód ten wspaniały do mostu dochodził, usłyszano wystrzały z dział od strony Pesztu i ze statków parowych, a muzyka zagrzmiała hymnem: *„Boże utrzymaj“* którego słowa rozrzewniły prawdą serca wszystkich przytomnych. J. C. Wys. i Ministrowie jechali wśród tysiąckrotnych *„eljen!“* do zgromadzenia narodowego; przybywszy do sali, usiadł na tronie — obok niego po prawéj i po lewéj ręce, stanęli rzędem książęta i ministrowie. — Poczém uczynił arcyksiążę Stefan krótką odezwę w téj treści: „Naj. Cesarz w słabości zdrowia nie mógł tego sejmu tyle mu upragnionego sam osobiście otworzyć; zatém najwyższym rozkazem wezwany zostałem do zastąpienia jego osoby w tym dniu tak uroczystym.“ — Poczém złożył odnośne do tego reskrypta cesarskie, które min. Szemere odczytał. — Na ostatek miał mowę do ludu, z takim zapałem i w takim duchu jak jeszcze nigdy podobnie książęta nie uczynili. Po ukończonéj mowie okrzyki powszechnéj radości nie miały końca. — Arcyksiążę Stefan opuścił salę wśród zwykłych ceremonij, pożegnany od ludu w sposób, na jaki tylko naród oświecony zdobyć się potrafi. — Sejm więc już otworzony. *(P. C. W.)*

Wiadomości zagraniczne.

PRUSSY.

Berlin 9 Lipca. — Chociaż przez ściąganie wojsk do stolicy lud był rozjątrzony, jednakże spokojność aż dotąd nie została w niczém zakłócona. Policya zdaje się śledzić każdy krok ludu, nawet na dzisiejszém zgromadzeniu zobaczono żandarmów konnych i pieszych, może ze 30, w uniformie i prawie cały komissaryat kryminalny. Ta okoliczność, osobliwie teraz wśród rozwijania się powszechnych stósunków, jest zadziwiającą. Koło 16, 17, 18 mają rzeczy tutejsze zupełnie inny wziąść obrot. Zgromadzenie narodowe ma być rozwiązane, straż obywatelska roz-

brojona, kluby zniesione, a skompromitowani wodzowie ludu do więzienia wtrąceni. Oto jest najświeższy biuletyn przyszłości, który się po naszéj stolicy rozchodząc, wiele wiary znajduje. Bank nie chciał dzisiaj wymieniać listów zastawnych.

(Szl. G.)

Poczdam 8 *Lipca.* W uroczystość wczorajszą urodzin Cesarza Wszech Rossyi, dano wielki obiad w *Sans-souci*, na który rossyjscy posłowie, także hr. Benkendorf, adjutant Cesarza, byli zaproszeni. Król i wszyscy książęta z domu królewskiego wystąpili w rossyjskim uniformie wydzielonych im pułków. Król pruski pił zdrowie Cesarza, na co rossyjski poseł Baron Meyendorf, znowu toastem odpowiedział, a dobrana muzyka grzmiała moskiewskiemi himnami Narodowemi. *(Spen Zeit.)*

NIEMCY.

Z trudnością teraz pojąć wypada cały ten brak rozsądku politycznego u ludu niemieckiego, który się niegdyś okazywał tak głęboko przenikniony uczuciem sprawiedliwości i tak pełnym logiki. Zdaje się prawie, że uczucie samolubstwa i miłości własnéj wydarło Niemcom ich dawny charakter. Ich celem jest głównie teraz powiększenie kraju; lecz by do niego dojść, zawikłali się w labiryncie niedorzecznych wniosków. Dla utrzymania Włoch, odwołują się do prawa historyi; by zaś Poznań, Czechy i Szlezwik zagarnąć, uzbrajają się za granicami zasady narodowości. Co do Szlezwiku, zaczynają oni już pojmować, że ludność niemiecka nie jest tamże przeważającą — ale i cóż ztąd? odwołują się oni do domniemanego prawa historyi. Ta ostatnia próba nie udaje się! Dawne dzieje przywołane przez członków zgromadzenia konstytucyjnego dowodzą tylko ich słabéj znajomości dziejów narodu. Czyny do których się odwołują, są mniéj więcéj niedokładne, i nie podobna będzie w rzeczy saméj ani jednego przytoczyć czynu prawdziwie historycznego na korzyść unii Szlezwiku z Holsztynem.

Takie postępowanie posłuży jedynie do skruszenia prawdziwéj potęgi Niemiec. Podbicie Czechów, Polaków poznańskich i Duńczyków w Szlezwiku skończy się na zniszczeniu wymarzonéj jedności niemieckiéj.

Niechby tylko Niemcy szczérze wyrzekli „Polsko bądź wolna!" a znaleźliby zaraz we Francyi sprzymierzeńca, i jedność niemiecka wzmocniona przymierzem potężnéj Francyi a wdzięcznością Polaków, stanęłaby niewzruszonem przedmurzem przeciw Rossyi. *(Kol. Gaz.)*

Frankfurt 7 *Lipca.* Słychać bębnienie — walka się wszczyna między wojskiem i obywatelami, strzały z broni ręcznéj i ogień plutonowy, most na Menie zabarykadowany.

FRANCYA.

Paryż 6 *Lipca.* Zgrom. narod. zatrudniało się dzisiaj projektem do prawa o urządzeniu szkół początkowych. Wniosek ten potrzebuje rocznie 50—80 mil. franków. W ogóle zaś domagały się strony Zgromadzenia, aby w tych szkołach i nauka o gospodarstwie wykładaną była, przez co podwójna dla dobra kraju nastąpi korzyść, t. j. ulepszenie gruntów i wstrzymanie ludności od opuszczania wsi a udawania się do miast wielkich państwa. Tą razą dostaną szkoły początkowe, stósownie do uchwały Zgrom. narod. uczeńszych i oświeceńszych nauczycieli, niż teraźniejsi byli, z których wielu zaledwie pisać i czytać umiało. Nauki w tych szkołach będą darmo udzielane, do których każdy ojciec familii obowiązany będzie posełać swe dzieci.

Legion robotników paryzkich z saméj młodzieży od 18 do 20 lat złożony, żądał od jen. Cavaignac, aby im pozwolił udać się w pomoc braciom uciśnionym we Włoszech. Rozkwaterowano ich w Mourillon tymczasem, jednak obawiają się, aby ich rząd gwałtem do Algieru nie wysłał.— Podczas ostatniéj walki w Paryżu, złodzieje bynajmniéj nie bronili barykad, lecz swoje rzemiosło wtedy zręcznie rozwinęli; jak nam tego dowodzą przykłady umieszczone w dziennikach paryzkich. — P. Vaulabelle został obrany min. oświécenia na miejsce p. Carnot. — Guizot był powołany na professora w Oxfordzie, lecz odrzucił tę propozycyą. – Chateaubriand dziekan akademii paryzkiéj od roku 1811 w tych dniach zakończył życie.— Emil Girardin z więzienia już uwolniony.

Wyśledzono pewnego kupczyka liczącego lat 21 nazwiskiem Fran. Manchon, który miał zastrzelić Arcybiskupa Paryża. Po pijanemu przyznał się on swoim kolegom do téj zbrodni, potém zniknął, a policya tajna wynalazła go u pewnego winiarza. Odbyto z nim protokuł i oddany został natychmiast pod straż wojskową. *(Débats.)*

Pokazuje się z inkwizycyj, że gdyby byli powstańcy odnieśli zwycięztwo nad wojskiem, nastąpiłyby były sceny okropne. Gmachy całe i domy do rabunku przeznaczono, a dla lepszego rozpoznawania miejsc, były poprzybijane karteczki na bramach i drzwiach.

ANGLIA.

Londyn 4 *Lipca.* Położenie mieszkańców angielskich w Hajty jest bardzo krytyczne. Tysiąc zbuntowanych murzynów napadło miasto Jacmel i wiele budynków puścili w płomienie. Dzięki żołnierzom, że jeszcze zawczasu w pomoc miastu przybyli, inaczéj nie zostałoby było nic z niego prócz popiołu i gruzów. Murzyni zgromadzeni w znacznych siłach grożą na wszystkie strony rozbojem. Konsul tamtejszy pisał do Jamajki z prośbą o pomoc poddanym angielskim.—

PORTUGALIA.

Lizbona 30 *Czerwca.* Aresztowania trwają wciąż. Majora Hortę postawiono przed sąd sprzysięgłych. Spiskowi chcieli dynastyą obalić i ogłosić Rzpltą. Podług wiadomości z Madrytu, upadek jen. Narvaez jest bliski.

WŁOCHY.

Ważne zwycięztwo odniesione przez Włochów, strzegących przejścia Stelvio miało bardzo pomyślny skutek, bo wszelkie usiłowania austryaków chcących się przedrzeć z Tyrolu do Lombardyi przez to zniweczone zostały. — Karol Albert przystępuje powoli do rozpoczęcia oblężenia Werony a może téż i wstępnym bojem na Austryaków uderzy. Wenecya opiera się ciągle. Twierdze i reduty w około tego miasta stojące, odpierają bezustannie wojska nacierającego nieprzyjaciela. – Wielu wygnańców włoskich powraca z Ameryki i wstępuje natychmiast w szeregi walczących. *(Estafette.)*

STANY ZJEDNOCZONE AMER. PÓŁN.

W skutek zatwierdzonego traktatu z Mexykiem, wojska amerykańskie zaczęły ustępować z kraju téj

Rzpltéj, ograniczając się jedynie na obsadzeniu miejsc im traktatem przyznanych. Lecz obawa panuje powszechna, że to oddalenie się wojska będzie hasłem do zapalenia nowéj wojny domowéj między zaciętemi stronnictwami, na jakie się ten nieszczęśliwy kraj dzieli.

Nowiny z Yakutan są wciąż niepomyślne. Indyanie dobyli bardzo wiele miast szturmem i nowemi okrucieństwy przerazili okolice poblizkie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 10 do dnia 11 Lipca.

Stoiński Franciszek ob., Tarnowski Jan, Ząbecki Franciszek X., z Galicyi; — Deskur Józef ob., z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Sapieha Leon, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nr. 2,388.

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W zastósowaniu się do Artykułu 12 ustawy Hypoteczněj z roku 1844, wzywa mających prawa do spadku po niegdy Jakóbie Bader pozostałego, składającego się z realności pod L 11 w gminie XI. położonéj, aby takowe w terminie miesięcy 3ch Trybunałowi przedstawili, w razie bowiem przeciwnym po upływie tego terminu, spadek nadmieniony Moyżeszowi i Henszli Baderom synom, tudzież Gelli z Baderów Wurzlowéj i Chai z Baderów Dembitzerowéj córkom przyznany, a następnie realność powyższa w $\frac{3}{4}$ częściach na imie Izaaka Kolmana Dembitzera jako nabywcy praw trzech pierwszych sukcessorów, w $\frac{1}{4}$ zaś części na imie Chai Dembitzerowéj w księgach hipotecznych przepisaną zostanie.

Kraków dnia 18 Maja 1848 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.
(1r) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Ner 2901.

CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek żądania przez Maryannę z Chmurzyńskich Kronesową wniesionego o przyznanie jéj w $\frac{1}{3}$, części spadku po Katarzynie z Królikowskich Chmurzyńskiéj z summy złp. 5,000 na domu pod L. 144 w Gm. IX. położonym zabezpieczonéj składającego się;— po wysłuchaniu wniosku C. K. Prokuratora stosownie do Art. 12 ust. Hyp. z r. 1844 wzywa mogących mieć prawa do rzeczonego spadku, aby z stosownemi dowodami w przeciągu miesięcy trzech do C.K. Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym spadek w mowie będący zgłaszającéj się w części przez nią żądanéj przyznanym zostanie.

Kraków d. 19 Maja 1847 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*
(3r.) Z. Sekretarz P. *Burzyński.*

Nr 301.

CES.-KRÓLEWSKA DYREKCYA OGÓLNA SZPITALI
Miasta Krakowa.

Podaje do wiadomości powszechnéj, iż na dniu 20 b. m. Lipca od godziny 11 do 1 z południa odbędzie się w Sekretoryacie C. K. Dyrekcyi Ogólnéj licytacya przez deklaracye opieczętowane, na dostawę świec rurkowych, ciągnionych i mydła zwyczajnego, dla szpitala St. Łazarza do końca r. b. potrzebnych, od ceny taxą rządową co miesiąc wydawaną oznaczonéj — Składający deklaracye na tę dostawę, zamieszczą w nich wyraźnie procent, jaki od należytości za dostarczone powyżéj artykuły wedle taxy rządowéj z tego miesiąca obliczonéj, w którym odstawa nastąpi, i te w miejscu i czasie do licytacyi przeznaczonych, *vadium* zaś w kwocie złotych polskich 50 w Ces. Kr. Kassie Głównéj Szpitala S. Łazarza złożą: inne zaś warunki téj dostawy, każdego czasu w miejsce odbyć się mającéj licytacyi odczytać mogą.

Kraków dnia 30 Czerwca 1848 r.

Prezydujący
K. Hoszowski.
Sekretarz *Tyralski.*

Ner 335.

CES.-KRÓL DYREKCYA OGÓLNA SZPITALI
Miasta Krakowa.

Z powodu, iż licytacya na dostawę effektów do uszycia odzieży, bielizny i pościeli dla chorych syfilitycznych w gmachu Sgo Ducha na rok bieżący potrzebnych, już po dwakroć ogłoszona, dla nizkiéj ceny koców węgiers. zimowych i letnich, w dostawie téj mieszczących się, do skutku nie doszła; przeto C. Kr. Dyrekcya Ogólna podwyższając ogólny szacunek effektów do licytacyi podanych od Złp. 1159 gro. 26, do Złp. 1355; zawiadamia Publiczność, iż od téj ceny na dniu 20 Lipca r. b. od godziny 11 do 1éj z południa odbędzie się w Sekretoryacie C. K. Dyrekcyi Ogólnéj przez deklaracye opieczętowane po raz trzeci licytacya na tę dostawę, któréj życzący sobie podjąć się takowéj, mają deklaracye swoje obejmujące wyraźnie cenę niższą od szacunku powyżéj ustanowionego, w miejscu i czasie do licytacyi oznaczonych, a *vadium* w kwocie Złp. 140 w Ces. Kr. Kassie Głównéj Szpitala S. Ducha złożyć; o innych zaś warunkach téj dostawy, tudzież ilości i jakości effektów dostarczyć się mających i gatunkach próbie, każdego czasu w miejscu do licytacyi przeznaczoném wiadomość powezmą.

Kraków dnia 30 Czerwca 1848 r.

Prezydujący
K. Hoszowski.
Sekretarz *Tyralski*

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**